



Dzisiejsza gazeta (e-wydanie)

wyborcza.pl
WOLNA SOBOTA

← WYBORCZA.PL WOJNA W UKRAINIE ŚWIAT KRAJ MIASTA WYBORCZA.BIZ OPINIE KLIMAT MAGAZYNY KULTURA NAUKA ZDROWIE SPORT WYSOKIE OBCASY PI

PODCASTY WIĘCEJ

"Rosja jest istotną ostoją światowego pokoju i równowagi". Kto i jak inspiruje Putina

WOLNA SOBOTA 15.07.2022, 15:30



• Aleksander Dugin (By Fars Media Corporation, CC BY 4.0/Wikipedia /https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=69068930)

Andrzej de Lazari



Zachód to Rozum, a Rozum to Antychryst. Rosyjska Cerkiew nie może nie popierać Putina

*Niestraszne nam ni kule, ni kartacze,
Wierzymy, że zwycięstwo jest tuż-tuż:
Na świecie jeden musi być Porządek
I wedle prawa Ruski musi być!
(z hymnu Rosyjskiej Jedności Narodowej,
słowa Wadima Sazonowa, tłum. własne)*

27 lat temu, gdy zastanawiałem się „Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem?” (Katowice 1995), pisałem, że nacjonalizm rosyjski ma wiele twarzy. Wydawało mi się, że najmniej groźny jest nacjonalizm kulturowy Aleksandra Sołżenicyna i tzw. pisarzy wiejskich, dla których symbolem zła była wielkowiejska cywilizacja zachodnia, lecz jednoznacznie odzegliwali się od stosowania przemocy dla zerwania z komunizmem i powrotu do „gleby rosyjskiej”. Uznałem, że naprawdę groźny jest nacjonalizm polityczny: narodowy bolszewizm, euroazjatyzm, faszyzm/nazizm oraz nacjonalizm szukający oparcia w naukach Cerkwi, swoisty prawosławny fundamentalizm. Wszystkie te odmiany łączy jednak specyficzna interpretacja historii, odnajdywanie w niej "dowodów" dla uzasadnienia tezy o szczególnym posłannictwie rosyjskiego My narodu, My państwa lub My narodu-religii w zbawieniu świata.

Putin zjednoczył wszystkich nacjonalistów, ubzdurał sobie, że Wielkorusini, Białorusini i Małorusini (Ukraińcy) są jednym

ALEKSANDER

SOŁŻENICYN

FASZYZM

JÓZEF STALIN

RASZYZM

WOJNA W UKRAINIE

WŁADIMIR PUTIN

narodem rosyjskim, że jedyną przeszkodą w ich zjednoczeniu są rządy ukraińskich „nazistów”. Postanowił więc „denazyfikować” Ukrainę.

To nie przypadek, że tuż przed wojną Putin osobiście otworzył Moskiewski Dom Dostojewskiego

 ZAPISZ NA PÓZNIJ

Nazizm Putina ma oczywiście korzenie w rosyjskiej historii. Opozycyjny pisarz Dymitr Bykow dostrzegł te korzenie już w opriczninie Iwana Groźnego (opriczniki to uprzywilejowani poddani cara, tyranizujący resztę społeczeństwa). Dla Bykova faszyzm to nie ideologia, lecz swoista mentalność bez sumienia, dopuszczająca każde bestialstwo w imię podporządkowania reżimowi wszystkich poddanych. Twierdzi, że esencją rosyjskiego faszyzmu są trzy idee: narodowej wyjątkowości, nieustannego szukania (i znajdowania) wroga oraz specsłużb działających poza prawem. Faszyzm, zdaniem Bykova, jest wręcz wpisany w kulturę rosyjską. Społeczeństwo jest podzielone „na tych, którym wszystko wolno, i tych, wobec których wszystko wolno”.

Swastyka, stary rosyjski symbol

Historycy doktryn politycznych pozostawiają rozważania o mentalności Rosjan pisarzom i psychologom, a przejawy ideologii faszystowskiej w Rosji śledzą od działalności utworzonego w 1905 r. Związku Narodu Rosyjskiego oraz jego bojówek „czarnej sotni”. Partia ta (mająca przedstawicieli w Dumie) winą za wszystkie problemy, z jakimi borykała się przedrewolucyjna Rosja, obarczyła inteligencję i „obcych”, przede wszystkim Żydów. Jej idea przewodnia – „Rosja dla Rosjan!” – cieszyła się poparciem cara i większości duchowieństwa. Władimira Puriszkiwicz (1870-1920), przywódcę Związku, określa się mianem pierwszego rosyjskiego faszysty/nazisty. Po przejściu władzy przez bolszewików organizacja działała na emigracji.

Pierwszy emigracyjny, oficjalnie faszystowski Oddział Rosyjski powstał za pieniądze NSDAP w Niemczech w 1924 r. Składał się z byłych „białych” żołnierzy i doskonalił umiejętności wraz z bojówkami SA. W 1933 r., kilka tygodni po objęciu urzędu kanclerza przez Hitlera, grupa emigrantów powołała Rosyjski Ruch Narodowosocjalistyczny. Przetrwał do sierpnia 1939 r. Z chwilą podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow Niemcy przestały popierać rosyjskich emigrantów (generał Własow i jego Rosyjska Armia Wyzwoleńcza to inne zagadnienie).

Lepiej wiodło się rosyjskim faszystom w Chinach. W 1925 r. grupa studentów powołała w mandżurskim Harbinie Rosyjską Organizację Faszystowską, przemianowaną w 1931 r. na Rosyjską Partię Faszystowską. Przewodził jej Konstantin Rodzajewski (1907-46). Partia postawiła sobie za cel walkę z „sowiecką żydokomuną” i sprowokowanie w ZSRR wybuchu rewolucji narodowej. Na

sztandarach wypisała hasło „Bóg, Naród, Praca” i wymalowała swastykę, twierdząc, że jest to stary symbol rosyjski.

Zachar Prilepin: nacbol, ale pisarz wybitny. Szkoda, że nie chcemy z nim rozmawiać

 ZAPISZ NA PÓZNIJ

„Rozkwit” rosyjskiego faszyzmu w Chinach nastąpił z chwilą wkroczenia do Mandżurii wojsk japońskich. Z poparciem finansowym Japończyków RPF zaczęła wydawać czasopisma „Nacja” i „Nasz Put” („Nasza Droga”). Kilku wydań doczekał się „Alfabet faszyzmu” – rosyjska „Mein Kampf” – autorstwa Giennadija Taradanowa i Władimira Kibardina. „Alfabet” głosił, że godłem RPF jest biały dwugłowy orzeł (symbolizujący naród rosyjski) nałożony na czarną swastykę (symbol „solidarności faszystów”) na żółtym tle. Pozdrawiano się faszystowskim wymachem ręki z okrzykiem „Chwała Rosji!”. Na miejsce komunistycznego „towarzysza” wprowadzono „współbojownika” (soratnika). Powołano szereg organizacji towarzyszących: Rosyjski Kobięcy Ruch Faszystowski, Związek Młodych Faszystek (dla dziewcząt 10-16-letnich), Związek Awangardy (dla chłopców) i Związek Faszystowskich Zuchów (dla dzieci 5-10-letnich). Za japońskie pieniądze działała szkoła partyjna. Wszystkie te organizacje dotrwały do lata 1943 r. Zostały rozwiązane, gdyż Japończykom zależało na neutralności Moskwy i postanowili nie prowokować jej.

Rodzajewski po zakończeniu wojny przeżył swoisty „kryzys światopoglądowy” i w liście do Stalina orzekł, że faszyzm rosyjski i sowiecki komunizm mają wspólne cele, że zbyt późno zrozumiał, iż prawdziwym wodzem faszystów rosyjskich jest Stalin. „Stalinizm jest właśnie faszyzmem rosyjskim: to jest nasz rosyjski faszyzm oczyszczony ze skrajności, iluzji i błędów”. Skrucha na nic się zdała. Obietnicami przebaczenia zwabiono Rodzajewskiego do Moskwy i po pokazowym procesie rozstrzelano.

Rosyjski faszyzm miał też przedstawicieli w USA. Anastasij Wonsiacki (1898-1965), syn pułkownika warszawskiej carskiej żandarmerii, stworzył w 1933 r. Wszechrosyjską Organizację Faszystowską i zaczął wydawać gazetę „Faszysta”. Organizacja liczyła kilkuset członków. Wonsiacki próbował przyłączyć rosyjskich faszystów z Niemiec i Chin, jednak spory o władzę nie sprzyjały porozumieniu. Działalność w Ameryce zakończyła się w 1943 r. procesem o szpiegostwo na rzecz Niemiec i Japonii. Wonsiackiego skazano na pięć lat więzienia, zasądzone pięć tysięcy dolarów grzywny i pozbawiono go obywatelstwa amerykańskiego.

Pewna szczególna jedność mistyczna

Dzisiaj żadna z rosyjskich skrajnie nacjonalistycznych organizacji przymiotnika „faszystowska” nie używa, ale w czarnych koszulach maszerowali członkowie „odrodzonego” Związku Narodu Rosyjskiego, Narodowo-Patriotycznego Frontu „Pamięć” i Ruchu Rosyjska Jedność Narodowa. Przewodniczący tej ostatniej

organizacji – Aleksander Barkaszow – wydał „Alfabet nacjonalisty rosyjskiego”, w którym godłem partyjnym jest „rosyjska swastyka”, największym wrogiem Żyd (komunista, kapitalista, mason, Amerykanin – to wszystko Żydzi), pozdrowieniem – „Chwała Rosji!”, towarzysz partyjny zaś to „soratnik”.

Jerzy Czech, tłumacz literatury rosyjskiej: Minęło 80 lat od wojny, a klozet wciąż jest dla Rosjan tajemnicą

 ZAPISZ NA PÓZNIJ

Zdaniem Barkaszowa historycznym obowiązkiem Rosjan jest „zaprowadzenie sprawiedliwego porządku w świecie”. „Nasze czarne koszule i wojskowe mundury – pisze Barkaszow – to akt narodowej woli! Dzisiaj, gdy podeptano wszystkie przysięgi, ci, którzy wkładają czarne koszule, przysięgają Ojczyźnie i Narodowi: Rosja albo śmierć! Rosja albo śmierć! – gdyż nie chcemy żyć ani w kolonii amerykańskiej, ani w europejskim domu, ani w żadnej WNP, lecz tylko w Narodowej Rosji, zbudowanej przez naszych przodków!”. Partia po kilku latach rozpadła się na mniejsze nacjonalistyczne organizacje, a Barkaszow został mnichem tzw. Cerkwi autonomicznej, nieuznawanej przez Cerkiew oficjalną. Poparł oczywiście aneksję Krymu, a jego zwolennicy walczą w Donbasie.

W 1993 r. pisarz skandalista Eduard Limonow po powrocie z USA powołał faszystującą Partię Narodowo-Bolszewicką. Nie udało mu się jej zarejestrować i w 2007 r. decyzją sądu partia została rozwiązana.

W początkowym okresie działalności narodowych bolszewików (do 1998 roku) ich ideologiem był Aleksander Dugin, który z czasem stał się najbardziej wpływowym w Rosji nazistowskim ideologiem. Pod koniec XX wieku związał się z eurazjatami (ruch głoszący, że Rosja jest samodzielnym kontynentem – Eurazją) i zaczął nawoływać do stworzenia ponadnarodowej wspólnoty słowiańsko-turkijskiej do walki ze światem anglosaskim i judaizmem. Uznał, że Rosjanie są „pewną szczególną jednością mistyczną”, „narodem bogonością”, jedynym narodem wybranym przez Boga do wypełnienia misji zbawienia świata. Początkowo traktowano go jako nawiedzonego myśliciela, przykład, do jakich bredni może doprowadzić skrajny nacjonalizm człowieka odczytanego, władającego ponoć sześcioma językami. W 1997 r. Dugin opublikował „Podstawy geopolityki”, w których zawarł wizję przyszłości Rosji i upadku Zachodu. Później się doktoryzował z filozofii, habilitował z politologii i został profesorem w Państwowym Uniwersytecie Moskiewskim, wykładając studentom ideę konserwatywnej rewolucji oraz „czwartą teorię polityczną”, która ma zastąpić liberalizm, komunizm i faszyzm. W 2014 r. zwolniono go, podobno za nawoływanie do mordowania Ukraińców, którzy nie chcą stać się Rosjanami.

Rosyjski Dmowski

Poszukując „nastawników” Putina („nastawnik” lepiej oddaje istotę problemu niż polski „nauczyciel”), politolodzy wymieniają zwykle

nazwiska Iwana Iljina, Aleksandra Solżenicyna i Dugina.

Brodski do Ukraińców: "Niech was teraz Szwaby z Lachami/ Wezmą w lepiance od tyłca"

 ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Iwan Iljin (1883-1954) jest dla rosyjskiego nacjonalizmu tym, czym dla polskiego Roman Dmowski. Dla oburzonych zestawmy dwie wypowiedzi – Dmowskiego: „Gdybyśmy byli podobni do dzisiejszych Włoch, gdybyśmy mieli taką organizację jak faszyzm, gdybyśmy wreszcie mieli Mussoliniego, największego niewątpliwie człowieka w dzisiejszej Europie, niczego więcej nie byłoby nam potrzeba” (1925); i Iljina: „We Włoszech faszyzm budowano nie od dołu, a od góry, od Mussoliniego i jego najbliższych, w pełni mu podporządkowanych współpracowników. Włochy uratował [przed komunizmem] niewielki rozmiar państwa i posiadanie jednego bezdyskusyjnego wodza, w którym patriotyczna ideowość połączyła się ze wsporną polityczną intuicją, apodyktyczną wolą i umiejętnością doboru ludzi” (1928). Tekst Iljina nosi tytuł „O rosyjskim faszyzmie” i nawołuje emigrację rosyjską do zjednoczenia się w „białym ruchu”, który ma być doskonalszy od faszyzmu, gdyż zostanie uzupełniony o „najgłębszy motyw religijny”.

Iljin jest najczęściej przywoływanym przez Putina rosyjskim filozofem. Myśliciel ten ceniony był też przez Solżenicyna, a mało już kto pamięta, że Putin, gdy został prezydentem w 2000 r., udał się do domu pisarza w Troice-Łykwowie. Dziennikarzy nie zabrał, możemy więc tylko przypuszczać, że to Solżenicyn zainteresował go pracami Iljina. Prezydent znalazł w nich m.in. taką myśl:

„Dyskutując z obcokrajowcami o Rosji, każdy wierny patriota rosyjski powinien im wyjaśnić, że Rosja nie jest przypadkowym nagromadzeniem terytoriów i plemion, nie jest sztucznie pozlepianym »mechanizmem okręgów«, lecz jest żywym, historycznie dojrzałym i kulturowo sprawdzonym organizmem, niepodlegającym arbitralnemu rozczłonkowaniu. Ten organizm jest geograficzną jednością, jego części powiązane są gospodarczo wzajemnym wspieraniem się: ten organizm jest duchową, językową i kulturalną całością, historycznie wiążącą naród rosyjski z jego narodowo młodszymi braćmi duchowym wzajemnym porozumieniem; on jest państwową i strategiczną jednością, udowadniającą światu swoją wolę oraz zdolność do samoobrony; on jest istotną ostoją europejsko-azjatyckiego, a przez to i światowego pokoju i równowagi. Jego podział byłby niespotkaną jeszcze w historii polityczną awanturą, której fatalne skutki ludzkość odczuwałaby bardzo długo”.

To fragment tekstu Iljina z 1950 r. „Co czeka świat po podziale Rosji”. Putin „potwierdzi” słowa Iljina, gdy w 2005 r. orzeknie: „Największą katastrofą geopolityczną XX wieku był rozpad Związku Radzieckiego”, i zacznie rozmyślać o przywróceniu Rosji „utraconych” terytoriów pod przykrywką „obrony ludności rosyjskiej

za granicą". Iljin zapewne poparłby Putina we wszystkich jego wojnach – od czeczeńskiej i gruzińskiej po aneksję Krymu i dzisiejszą w Ukrainie. Był przecież autorem rozprawy „O sprzeciwianiu się złu siłą” (1925), będącą polemiką z pacyfizmem Lwa Tołstoja, a rozpad Rosji był dla niego, jak i dla Putina, „złem”.

Adam Michnik: To nie Czajkowski i Dostojewski niszczą Ukrainę

 ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Czy wojny Putina poparłby Solżenicyn? Wszak jemu także marzył się „Związek Rosyjski”, jednak chciał go ograniczyć tylko do Wielkorusi, Białorusi, Małorusi oraz kawałka Kazachstanu, zamieszanego w większości przez Rusów („Jak odbudować Rosję”, 1990), później jednak drugą wojnę czeczeńską poparł.

Dziś jedynym żyjącym „nastawnikiem” Putina w domysłach politologów jest Dugin. Nie wiemy, czy kiedykolwiek się spotkali, ale faktem jest, że Dugin to najbardziej płodny rosyjski skrajnie nacjonalistyczny mistyk, mający wielu zwolenników wśród elity politycznej. Był przecież doradcą przewodniczących Dumy Państwowej Giennadija Sielezniowa i Siergieja Naryszkina. Choć polityczne poglądy Dugina i Putina są zgodne, zapewne oficjalnie prezydent nigdy nie potwierdzi, że czerpie pomysły z duginowskich prac. Musiałby przyznać, że stał się faszystą. Dla jego wizerunku bezpieczniejsze jest odwoływanie się do dorobku Iljina i uzupełnianie ideologii nacjonalizmu o „najgłębszy motyw religijny”. Cerkiew mu w tym kibicuje.

Zachód to Rozum, a Rozum to Antychryst

Prawosławni nacjonaści, wspierając wojnę z Ukrainą, dostrzegli jeszcze jednego „nastawnika” Putina. Ich zdaniem jest nim metropolita petersburski Ioann (Iwan Snyczew, 1929-95), a świadczyć ma o tym poparcie prezydenta dla budowy pomnika metropolity w Samarze. W latach 90. postradzieckich Rosjan Ioann nauczał, że przepaść dzieląca cywilizację rosyjską od zachodniej staje się coraz głębsza i od wieku XVI, gdy w Europie ostatecznie zwycięstwo odniosła kultura bogoburcza, usunąć już jej nie sposób: „Święta Ruś i Zachód stały się światami antypodami, światami antagonistami, wyznającymi diametralnie różne, całkowicie przeciwstawne systemy wartości”.

Rozum jest wymysłem Szatana, Zachód zaś, jako ucieleśnienie prawdy rozumu – jest zapowiadającym Antychrystem. Wiek XX jest dla Rosji czasem „diabelskich pokus”. Trwa bitwa o serca pomiędzy ideałami Świętej Rusi i diabelskimi ideami „cywilizacji” i „postępu”, których rezultatem ma być „wszechświatowe, kosmopolityczne królestwo z Antychrystem na czele”. Tak jak Chrystus został sprzedany przez Judasza na haniebną śmierć, tak Rosja została sprzedana na pastwę „zachodnich pseudonauk” przez „Judaszowych jedнопlemieńców”. W odróżnieniu od Rosji, w której światopoglądową podstawą życia społecznego i państwowego była

nauka Cerkwi o Boskim Objawieniu, na Zachodzie zwyciężył rozum fałszywy – pseudologos, urzeczywistniający swoje „pełne pychy marzenia w światopoglądzie humanizmu”. Nauce o tym, iż to „Bóg kieruje wszechświatem, że On kieruje także życiem człowieka we wszystkich najdrobniejszych jego przejawach”, humanizm przeciwstawił starożytną, pogańską ideę – „Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy” (Protagoras). Bogoburczy antropocentryzm pod przykryciem demagogicznych haseł („Wszystko w imię człowieka, wszystko dla dobra człowieka!”) doprowadził cywilizację zachodnią do absolutyzacji egoistycznego indywidualizmu, „bezlitośnie burząc jednościowe podstawy normalnej ludzkiej wspólnoty i oddając pogański hołd bożyszczu samouielbiającej się pychy – przyczynie wszelkiego zła i źródłu wszystkich ludzkich nieszczęść”.

Moskwa uratuje świat. Tego uczą na Uniwersytecie im. Putina

 ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

I to jest światopogląd dzisiejszego oficjalnego prawosławia. Nie dziwny się, że patriarcha Cyryl otwarcie poparł wojnę z Ukrainą.

Jak do tej pory szczepionki na faszyzm nie wynaleziono i jego wykwyty pojawiają się wciąż na tkance społecznej najprzeróżniejszych narodów: w węgierskim Jobbiku i w Gwardii Węgierskiej, w polskim ONR, w ukraińskiej Swobodzie, w Alternatywie dla Niemiec, w Partii Prawdziwych Finów, we francuskim Froncie Narodowym, w greckim Złotym Świecie, w Ludowej Naszej Słowacji, w amerykańskim Ruchu Narodowo-Socjalistycznym itd. Choroba nawraca. W Rosji zaraziła już prezydenta, jego „opraczników” i poddanych. Czy jeśli Rosja przegra wojnę w Ukrainie, faszyzm po raz kolejny się skompromituje? Wątpię.

Andrzej de Lazari – historyk idei, rosjoznawca, autor wielu publikacji na temat historii Rosji i jej kultury oraz stosunków polsko-rosyjskich związany z Uniwersytetem Łódzkim

Rosyjska inwazja na Ukrainę. Rzetelne analizy, nieoczywiste opinie, zaskakujące prognozy Anne Applebaum, Wacława Radziwinowicza, Wiktorii Bieliaszyn oraz relacja naszego korespondenta Piotra Andrusieczko. [Zapisz się!](#)



Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym

Wpisz adres wybranej osoby, a my wyślemy jej bezpłatny dostęp do tego artykułu

Wpisz adres e-mail